Nr 136 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 17 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sąd doraźny nad Kowerdą.

Kowerda skazany na bezterminowe ciężkie więzienie.

Obrońca Niedzielski o Kowerdzie.

WARSZAWA, 15-go czerwca. (A. W.). Czwarty obrońca Borysa Kowerdy mec. Niedzielski w wywiadzie udzielonym prasie podaje swe wrażenia z odbytej konferencji z oskarżonym. Mecenas Niedzielski podkreśla, iż Kowerda czyni wrażenie sympatycznego chłopca niezdolnego do popełnienia żadnej zbrodni. Kowerda kategorycznie odpiera — wszelkie posądzenia jakoby czyn jego był wynikiem jakiejkolwiek akcji spiskowej.

(Mec. Niedzielski gotów by może nawet zrobić z mordercy bohatera! Red.).

Kowerda zamieszany był w proces komunistyczny.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" podaje senzacyjny szczegół, że Kowerda był w roku ubiegłym zamieszany w proces komunistyczny, wytoczony przez władze polskie kilku komunistom. W procesie tym pozostawał on początkowo pod oskarżeniem, lecz w toku śledztwa oskarżenie przeciwko niemu cofnięto.

WARSZAWA, 15. czerwca. (Tel. wł.). Sąd doraźny w sprawie Borysa Kowerdy rozpoczął się dziś o 10-tej rano. Kowerda oskarżony jest o zabicie sześćkrotnymi strzałami rewolwerowymi Piotra Wojkowa, posła sowieckiego w Warszawie.

Wśród świadków ze strony oskarżenia znajdują się osoby następujące: były poseł sowiecki w Londynie Rosenholz, sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie Grygorowicz, dyrektor gimnazjum rosyjskiego w Wilnie Bielawski, oraz syn jego, prezes białoruskiej Rady narodowej Pawlukiewicz, zecer z drukarni Białoruskiego Słowa, w którem Kowerda pełnił obowiązki korektora i ekspedytora. Jydycki, Feningsteinowa, u której Kowerda mieszkał po przyjeździe swym do Warszawy, oraz kilku wyższych i niższych funkcjonarjuszy policji warszawskiej i wileńskiej.

Jako rzeczoznawca został powołany prof. Grzywo-Dąbrowski. Poseł sowiecki Rosenholz, który otrzymał telegraficznie zaproszenie do przybycia na rozprawę, wyjechał już z Moskwy i przybędzie dziś o 7-mej wieczór do Warszawy. Opóźnione zeznania jego nie wywołają żadnej zwłoki w postępowaniu sądu doraźnego.

Zainteresowanie rozprawą jest ogromne. Ze względu na bardzo liczne zgłoszenia ze strony prasy zagranicznej zarezerwowano na sali rozpraw dodatkowe stoły dla przedstawicieli prasy. Dostęp na salę dla publiczności nie podlega żadnym ograniczeniom i jest wolny dla wszystkich.

Sądowi przewodniczy Gumiński, oskarża prokur. Rudnicki. Jako obrońcy oskarżonego stanęli adwokat Paschalski, Andrejew, Niedzielski i Ettinger. Urząd prokuratorski powołał 16 świadków oskarżenia oraz biegłych lekarzy, obrona zaś wezwała 6 świadków. Jako świadkowie stanęli także oboje rodzice oskarżonego oraz siostra. Przy stołach prasowych zasiada kilkudziesięciu przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.

O godz. 10'20 wśród naprężonej uwagi zgromadzonej na sali rozpraw publiczności wprowadzono oskarżonego w otoczeniu straży policyjnej.

Przewodniczący stwierdził, że nie stawił się dotychczas świadek charges d'affaires Z. S. S. R. w Londynie Rosenholz, oraz, że min. spr. zagr. otrzymało wiadomość od władz sowieckich, iż świadek ten wyjechał w dniu wczorajszym z Moskwy i przybędzie do Warszawy dzisiaj wieczorem. Sąd postanowił uznać niestawiennictwo świadka Rosenholza za usprawiedliwione, zeznania zaś jego odczytać w razie niestawienia się jego przed ukończeniem postępowania sądowego.

Zeznania oskarżonego.

Po ustaleniu personaljów z których okazuje się, że oskarżony Borys Kowerda urodził się 21 8 1907, przewodniczący odczytał wniosek prokuratora w przedmiocie postawienia Borysa Kowerdy przed Sądem doraźnym i ukarania go za zabójstwo w trybie doraźnym.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oskarżony głosem dobitnym oświadczył:

PRZYZNAJĘ SIĘ DO ZABÓJSTWA WOJKOWA, DO WINY SIĘ NIE PRZYZNAJĘ.

Na pytanie przewodniczącego, czy chce udzielić jakichś wyjaśnień w sprawie samego faktu zabójstwa i co do motywów jego oskarżony oświadczył: Gdy wszedłem na peron, ujrzałem Wojkowa z jakąś inną nieznaną osobą. Wówczas wyjąłem rewolwer i strzeliłem do Wojkowa. Wojkow odwrócił się i

ZACZĄŁ STRZELAĆ DO MNIE.

Kiedy już wystrzeliłem wszystkie swoje naboje, Wojkow jeszcze strzelał do mnie, wobec czego pobiegłem jakichś 10 kroków i gdy strzały Wojkowa ustały, zatrzymałem się i podniosłem ręce w górę. Wojkowa zabiłem za to wszystko,

CO UCZYNILI BOLSZEWICY W ROSJI.

Zeznania ojca Kowerdy.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd doraźny przystąpił do ich przesłuchiwania. Pierwszy zeznawał funkcjonarjusz poselstwa sow. w Warszawie Grigorowicz. Świadek ten ustalił przebieg faktu zabójstwa.

Dalej zeznawali przodownik policji Jasiński i post. Dąbrowski, którzy niezwłocznie po zamachu przybyli na miejsce wypadku. Dąbrowski zeznał, że na pytanie skierowane do Kowerdy, dlaczego zabił Wojkowa ten oświadczył, że

STRZELAŁ ZA ROSJĘ i ZA MILJONY LUDZI.

Z zeznań obojga rodziców, ojca i matki, wynika, że Kowerda był wychowany w atmosferze religijnej i wyróżniał się szczególnie wrażliwością na wypadki rozgrywające się w Rosji bolszewickiej, przyczem już od 14 r. życia, przyczyniał się do utrzymania rodziny. Ojciec oskarżonego mieszkał przed wojną z rodziną w Wilnie, skąd ewakuowano go do Moskwy, z pochodzenia jest włościaninem. W r. 1917 walczył z Kiereńskim

PRZECIW BOLSZEWIKOM.

W r. 1920 w czasie wojny bolszewickiej był oficerem w

ARMJI SOWIECKIEJ.

Do Polski ojciec zabójcy przedostał się w sposób nielegalny. Z przekonań ojciec Kowerdy jest

ANTYBOLSZEWIKIEM.

Siebie oraz rodzinę uważa on za białoruską.

Św. dyrektor gimnazjum Bielawski zeznał, że oskarżony od jakiegoś czasu przestał się uczyć, jednak wyróżniał się wielkimi zdolnościami. Kowerda był chłopcem zamkniętym w sobie, skłonnym do ekspansywnych odruchów.

Św. Dr. Pawlukiewicz, redaktor czasopisma „Białoruskie Słowo" zeznał, że oskarżony pracował u niego od trzech lat jako korektor. Uchodził za bardzo zdolnego, tłumacząc z języków innych w białoruski całe artykuły i pisując niekiedy samodzielnie artykuły. Szczególnie interesował się wypadkami rozgrywającymi się na terenie Rosji.

Oświadczenie oskarżonego.

Po dwu i półgodzinnej przerwie oskarżony złożył nast. oświadczenie, zaczynając od słów: Chciałbym wys. sądowi złożyć wyjaśnienie, w jaki sposób doszedłem do tego, że tydzień temu dokonałem zamachu na osobie posła Wojkowa. Przewrót bolszewicki zastał mnie uczniem szkoły realnej w Samarze. Uczęszczałem wówczas do II. klasy. Pewnego dnia, gdy wychodziłem z kolegami ze szkoły, dyrektor uprzedził nas, abyśmy nie szli pewnemi ulicami, gdyż mogą nas pobić za nasze czapki. Był to pierwszy skutek przewrotu, który odczułem sam na sobie. Po przewro-

(Dalszy ciąg na stronicy 5.)

Demonstracje rosyjskie.

„Czekiści czuwajcie! Nieprzyjaciel nie śpi!“

„Ostexpress“ donosi z Moskwy pod datą 13 bm.

Niepokój w Moskwie wciąż jeszcze wzrasta. Przed gmachem komisarjatu spraw zagranicznych odbyła się olbrzymia demonstracja. Gdy nadeszli urzędnicy G. P. U., którzy przyłączyli się do demonstracji, z tłumu rozległy się okrzyki:

„Czekiści czuwajcie! Wróg nie śpi!“

Na okrzyki te czekiści odpowiedzieli:

„Pod ścianę z wynajętymi mordercami“.

Z tłumu rozległy się ponowne okrzyki, kilkakroć powtórzone:

„Niech żyje czerwony terror“!

Potem słychać było wrogie okrzyki przeciw Polsce. Po zakończeniu demonstracji uczestnicy zaśpiewali nową pieśń bojową, w której jest mowa, że

„NIE MA DOŚĆ LATARŃ“

dla burżuazji.

Szał terrorystyczny opanował prasę i zgromadzenia. Jak donosi „Prawda“ na zgromadzeniach domagają się zestawienia

„LISTY PODEJRZANYCH“

„Rozpalonem żelazem należy wyniszczyć białogwardyjskie łajdactwo“.

NASTRÓJ PRZECIW ANGLJI STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ GWAŁTOWNY.

Pisma prześcigają się w doborze najbardziej obelżywych wyrazów pod adresem „angielskich morderców i podpalaczy“.

„Prawda“ twierdzi, że położenie międzynarodowe coraz bardziej się zaostrza, a niebezpieczeństwo wojny staje się coraz groźniejsze. — Pismo to zamieszcza obraźliwy wiersz przeciw Anglji, którego refren brzmi: „Niech przeklęta będzie Anglja“.

Rosja nie obawia się napadu Anglji.

„Vorwärts“ otrzymał następującą wiadomość z Rygi: Jak donoszą z Leningradu, przewodniczący centralnego komitetu Związków zawodowych Tomski z okazji uroczystości dziesięciolecia Związków zawodowych, wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że unja sowiecka nie obawia się Anglji, ponieważ Anglja sama nie może wystąpić a starania angielskie w kierunku pozyskania sprzymierzeńców przeciw Rosji nie udały się. Rząd sowiecki zastosował zresztą wszystkie środki, ażeby unię sowiecką uchronić przed napadem. Związki zawodowe są na posterunku. Na wypadek wojny zagraniczne związki zawodowe stanęłyby po stronie Rosji. Kongres powziął rezolucję, wzywającą rząd sowiecki, by zaostrzył terror przeciw zamachowcom.

Mord i terror systemem rządzenia

„Czas“ zamieszcza artykuł na temat panującego w Rosji „systemu krwi“, który jest sposobem rządzenia i działania obecnych władców Rosji.

Ze względu na to, że Czas cytując krwawe cyfry powołuje się na źródła powtarzamy z artykułu tego ciekawsze wyjątki:

Dla sowieckich dyktatorów wyrok śmierci nie nosi wcale na sobie charakteru kary za przestępstwo. Jest tylko sposobem zastraszenia. Przeważnie wszystkie egzekucje dokonywane przez Czekę miały na celu osiągnięcie tego właśnie skutku. Chodziło przedewszystkiem o wzbudzenie grozy i strachu, o to, aby steroryzować przeciwników. Dlatego już po pierwszych zamachach na Urickiego i Lenina rozstrzelono parę tysięcy osób*), z których zaledwie oczywiście tylko kilka, względnie kilkanaście jednostek mogły w rzeczy samej być zamieszanemi w dane spiski. Po wysadzeniu w powietrze domu na Leontjewskim Pereulku w Moskwie (1919 r.) Dzierżyński przyjechał do więzienia Butyrskiego „blady i podniecony“ i kazał rozstrzelać wszystkich znajdujących się tam więźniów**), z których już absolutnie żaden nie mógł brać udziału w powyższym zamachu.

W r. 1920 Sowiety wprowadziły zupełnie oficjalnie system tak zwanych „zakładników“. Aresztowano ludzi na prawo i na lewo — całemi setkami — bez żadnego powodu i ogłaszano, że są „zakładnikami“. Często brano też kobiety i dzieci. Gdy następował potem jakiś akt antysowiecki — np. bunt w danej okolicy, lub zamach, rozstrzeliwano bez sądu aresztowanych. Tak np. w Elizawetgradzie stracono 36 „zakładników“ za zabójstwo miejscowego czekisty***). Pod Tambowem (1921) spalono dla podobnego powodu pięć wsi i rozstrzelono jednego dnia zgórą 250 włościan, zaś trzystu trzynastu zabrano do Moskwy, jako zakładników („Tamb. Izwietja“). Tak działo się we wszystkich zakątkach Rosji, jak długa i szeroka: tysiąc oddziałów Czeki funkcjonowało wtedy na terytorjum sowieckiem a w przecięciu każdy oddział ferował po pięć wyroków śmierci dziennie, jak wypada z obliczeń dokonanych na podstawie komunikatów bolszewickich z 1920 r.

Już po zupełnem zatrjumfowaniu władzy sowieckiej masowe mordy i system teroru dalej był praktykowany. W 1923 r. w jednym miesiącu maju trybunały rewolucyjne wedle cyfr oficjalnych rozstrzelały okrągło sto osób. Rozstrzelano ponadto całą „paczkę“ siedmdziesięciu sześciu ex żołnierzy z armji Wrangla, którym uprzednio pozwolono powrócić do Rosji... W 1924 roku rozstrzeliwują jeszcze całemi dziesiątkami i nigdy ani na chwilę do dnia dzisiejszego krew lać się nie przestaje. Ustały tylko znęcania się nad aresztowanymi i skazanymi: nie zakopują ich żywcem w ziemi, nie zdziera się już z nich skóry, nie zamyka do paki wespół z rozkładającym się trupem, nie wyrywa się im paznogci i nie wyłupia oczu, a kobiet nie gwałci przed śmiercią — jak niezliczone zupełnie autentyczne fakty całemi tysiącami przykładów nam to stwierdzają.

Dla „wytępienia burżuazji i burżuazyjnych pochopności wśród włościan i robotników“, urządzane były krwawe rzeźnie, ale już nad całemi tysiącami ludźmi naraz (w Astrachaniu 2500 osób w jedną noc, w Jekaterynodarze 2.000 w ciągu jednej doby itd. W Sebastopolu miejscowy Rewkom ogłasza, że 28 października rozstrzelał 1634 osób (w tem 278 kobiet), zaś dwa dni później chwali się nowemi ofiarami: 1202 osób (w tem 88 kobiet), dociągając w ten sposób w ciągu tygodnia do potwornej cyfry prawie 8000 osób*).

Ale najokropniejszem z tego wszystkiego było — i pozostaje nadal — to, że z pośród bolszewickich działaczy tylko jeden jedyny, niejaki tow. Riazanow wypowiedział się otwarcie i publicznie przeciw krwawemu systemowi sowieckiemu. Żaden inny bolszewik nigdy ani jednem słowem nie potępił dokonywanych mordów — przeciwnie możnaby przytoczyć cały szereg zdań apoteozujących ten system, a wypowiedzianych przez najwybitniejszych dygnitarzy i ideologów komunistycznej Rosji, nawet sam Lenin był apologetą „systemu krwi“.

Ostatnie rozstrzeliwania stwierdzają, że metody bolszew. się nie zmieniły, że „system krwi“ pozostaje w mocy, że jest teraźniejszością.

*) Krasnyj Teror w Rosji — Mielgunow str. 44.

**) Cze-ka i God w Butyrskiej Tjurmje str. 144.

***) Obszczim Diełom Nr. 345.

*) „Pośednie Now.“ Nr. 198.

—:::—

Co robi Liga Narodów?

W poniedziałek, 13. b. m. zebrała się w Genewie Rada Ligi Narodów, co z reguły powtarza się cztery razy do roku dla załatwiania spraw bieżących. Ciężki aparat biurokratyczny, w jaki Liga się zmieniła, sprawia, że urzędownie załatwia się na takich sesjach tylko sprawy drugorzędne tak, że porządek dzienny obrad pomija prawie zupełnie najważniejsze wypadki dnia. Stało się tedy regułą, że nieurzędowe konferencje ministrów spraw zagranicznych, zjeżdżających się do Genewy, załatwiają najważniejsze sprawy.

Rada Ligi Narodów, jako złożona wyłącznie z przedstawicieli rządów, nie może być niczem innem, jak

ZEWNĘTRZNEM ODBICIEM RZĄDÓW.

A przytem jaka różnolitość zapatrywań wśród tych przedstawicieli rządów! Włoski faszysta, francuski nacjonalista (jako reprezentant bloku Poincarego), angielski konserwatysta, niemiecka zagadka i t. d.

Wedle artykułu 11 statutu Ligi jest każda wojna i każde zagrożenie wojną sprawą całej Ligi. Jeżeli taki wypadek zajdzie, sekretarz generalny ma niezwłocznie na wniosek jednego z członków Rady zwołać sesję Rady.

Cytowany artykuł 11 powiada dalej: „Każdy członek Ligi ma prawo zwrócić w przyjacielski sposób uwagę Ligi lub Rady na każdą okoliczność, która może mieć wpływ na stosunki międzynarodowe i przez to może być groźbą dla pokoju albo dla dobrego współżycia między narodami“. Otóż nikt nie zaprzeczy, że np. zerwanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławją i Albanją i takie samo zerwanie między Anglją a Rosją należą niewątpliwie do tych zajść, które grożą pokojowi, czy choćby pokojowemu współżyciu nie tylko bezpośrednio tem zerwaniem dotkniętych narodów. Czy znajdzie się wobec tego członek Ligi, który zwróci na te rzeczy uwagę, naturalnie — jak art. 11 przepisuje — w przyjazny sposób? Nie jest to prawdopodobne, a gdyby się taki członek znalazł, to za kulisami zrobi się ruch dla odwiedzenia go od tego zamiaru.

Ani Anglja, ani Włochy, ani Rosja, która zresztą do Ligi nie należy,

NIE OKAZAŁY DOTĄD OCHOTY PODDANIA SIĘ W WAŻNYCH SPRAWACH AUTORYTETOWI LIGI.

Liga Narodów w dzisiejszej swej postaci nie może zająć się wielkiemi sprawami bez narażenia się na okazanie swej bezsilności i bez niebezpieczeństwa zaostrzenia jeszcze przeciwieństw w łonie swych członków, zamiast je złagodzić. Prawdopodobnie na obecnej sesji Rady będzie się nieurzędownie mówiło o tych rzeczach ale opinja publiczna o tem albo wcale się nie dowie, albo coś, z nic niemówiącego urzędowego komunikatu.

* * *

Tylko faszystowskie Włochy były w stanie przez swą imperjalityczną politykę na Bałkanie stać się niebezpieczeństwem dla pokoju. Tylko konserwatywny rząd w Anglji mógł — nawet zdaniem kół angielskich — zrobić błąd, aby po rewizji w „Arcosie“ z jej teatralnemi efektami zainscenizować zerwanie z Rosją. Gdyby istniała Liga Narodów taka, jaka być powinna, miałaby siłę odzwyczaić faszyzm od jego sztuczek i byłaby w stanie zapobiec albo unieszkodliwić zerwanie Anglji z Rosją. Ponieważ jednak takiej Ligi nie mamy, musi klasa robotnicza sama walczyć o utrzymanie pokoju.

Konserwatywny rząd angielski zapewnia, że nie chce wojny, że nie myśli nawet o zupełnem zerwaniu stosunków handlowych. W polityce jednak nie decyduje to, co się chciało, tylko to, co wyniknęło. A z postępowania Anglji wynikło to, że zapowiadający się pomyślny rozwój stosunków z Rosją, został nagle przerwany.

Dziś Liga Narodów stoi przed wielkiemi i licznemi zagadnieniami, stoi w roli karla wobec olbrzyma. O tej roli można tylko tyle powiedzieć, że o ile statut Ligi zawiera piękne a nawet wzniosłe cele, to niema siły, któraby te cele potrafiła urzeczywistnić. I tu tylko zdemokratyzowanie biurokratycznej maszyny może zamienić jej działanie na takie, jakiego świat po niej z jej powstaniem się spodziewał.

List z Austrji.

Zjazd „Międzynarodowego Związku dziennikarzy“ (Federation internationale des journalistes). — Obrady „Związku Obrony republiki austrjackiej“.

WIEDEŃ 11. czerwca.

Onegdaj zjechali do Wiednia delegaci „Międzynarodowego Związku dziennikarzy“. (Federation internationale des journalistes). Ten związek założono w lecie ubiegłego roku w Genewie, z celem międzynarodowego jednolitego uregulowania wszelkich dziennikarskich kwestji zawodowych. Federacja ta łączy w sobie 22 organizacji z tyluż państw. Obrady zwołano właśnie do Wiednia, bo Austrja jest w dziedzinie ustawodawstwa dziennikarskiego i opieki społecznej temu zawodowi należącej się inicjatorką i wzorem. Austrja jest pierwszym i jak dotychczas jedynem państwem w Europie, które prawnie unormowało kwestje materjalne pracobiorców-dziennikarzy.

Na porządku dziennym było między innemi sprawozdanie o pracach zmierzających do uregulowania postanowień prawnych o wypowiedzeniu i odprawie.

Witano tych zagranicznych delegatów z serdeczną radością, oczywiście jako pionierów zbliżenia się narodów i jako łączników wzajemnego poznania się i zbratania ludów. Przyjmowali ich: kanclerz dr. Seipel w parlamencie i osobno burmistrz tow. Seitz, w ratuszu. Organizacja wied. dziennikarzy, pod przewodnictwem prezesa organizacji austr. prasy Marcelego Zapplera urządziła w hotelu Imperjal wieczór powitalny.

Słuszną i znamienna jest enuncjacja burmistrza tow. Seitza: Sądzę — oświadczył on — iż najważniejszym warunkiem umożliwiającym pracę dziennikarzowi jest jego osobista i materjalna wolność. Tylko na podłożu zapewnionej egzystencji mogą ludzie służyć swoim ideałom. My w Austrji — powiedział tow. Sietz — usiłowaliśmy osobną ustawą uniezależnić dziennikarza *także* w wypadku zmiany właściciela dziennika. Dziękujący burmistrzowi tow. Seitzowi prezydent Federacji Bourdon podkreślił, iż Federacja zajmuje się pierwszy raz zagadnieniami materjalnemi zawodu i spodziewa się, iż znajdzie się droga do tego kardynalnego celu i że dziennikarze także w innych państwach osiągną to, co dziennikarze w Austrji już osiągnęli.

W republice austrjackiej istnieje „Związek obrony republiki“. Legalna organizacja ta, o charakterze coprawda wybitnie wojskowym, ale też niemniej wybitnie defenzywnym, zrodzona z łona tutejszej socjal-demokracji, rekrutuje się też wyłącznie z jej szeregów. Naturalnie. Bo, które jeszcze ze stronnictw politycznych w Austrji, który jeszcze odłam społeczeństwa w Austrji, jest szczerze republikański? Żaden. Czyż republikanami są chrześc.-socjalni, ci zakapturzeni monarchiści, wrogowie republiki znoszący jej „jarzmo“ zniewoleni do niego siłą faktu rewolucyjnego, nieuleczalni z atawistycznego objęcia pieczołowicie żywionemi „wiernopoddańczemi uczuciami dynastycznemi“, lokaje Habsburgów, czyhający na chwilę ich restauracji? „Sympatyzujący“ z madjarskiemi hordami kontrrewolucyjnemi i knowaniami legitymistycznemi agentów habsburskich; kokietujący z faszystowskimi mordercami tow. Mateottiego i legionu innych; kokietujący z dyrektoratem krwawego regime'u, któremu nawet prezes stronnictwa chrześc. - społ. złożył w podarunku swego czasu w dowód hołdu swoje mowy, a który jako szef rządu składa przecież przysięgę na wierność republice...

Dlatego z tej oto konieczności, nieodzownej czujności 1) przed wrogiem wewnętrznym, przed kapitalistyczno - reakcyjną mafją w jakiejkolwiek ona usiłuje uzewnętrznić się formie: czy jako monarchistyczna dyktatura absolutystyczna z komedją parlamentu, który w każdej chwili wedle samowolnego widzimisię jakiegoś Stürgha czy innego Tiszę rozpędzony mógłby być na cztery wiatry; czy jako faszystowska dyktatura białego gwałtu i 2) przed wrogiem zewnętrznym: koalicją madjarsko-włoską, tą koalicją w permanencji szalejącego krwiożerczego terroru — wyrosła dziejowa misja czuwania nad bezpieczeństwem proletarjatu i demokracji, bezpieczeństwem i trwałością republikańskiej formy rządu w Austrji, stworzonej i ugruntowanej przez jedynie w Austrji szczerych republikanów — przez socjalną-demokrację, która zaszczytne to i niezmiernie trudne zadanie i obowiązek złożyła w ręce świadomego swego celu i odpowiedzialności dziejowej „Związku obrony republiki“.

Onegdaj odbyła się czwarta od założenia Związku, walna jego konferencja. W obradach przedwstępnych zajmywano się zmianą statutu i kwestjami organizatorskiemi. Postanowiono, iż konferencja, w której dotychczas obradowało zazwyczaj 30-tu delegatów, rozszerzy się do 150 uczestników. Powitano serdecznie zastępcę węgierskiego proletarjatu Pajora, zastępczynię włoskich socjalistycznych emigrantów towarzyszkę Balabanow. W imieniu egzekutywy stronnictwa przywitał i dziękował delegatom i kadrom Związku za ich gorące poświęcenie dla dobra republiki i proletarjatu tow. Dr. Otto Bauer. Walka wyborcza i jej pomyślny wynik — powiedział Otto Bauer — są rękojmią, iż socjalna-demokracja zdobędzie władzę w państwie środkami parlamentarnymi, demokratycznymi. Potępił on tęsknotę upajania się rewolucyjnym frazesem i pseudorewolucyjnemi awanturami a natomiast wskazał na konieczność przystosowania się do realnych wymagań chwili — tylko drogą demokratycznej ewolucji. Środkami ku tym jedynie pozytywnym celom wiodącymi, są rozbudowa organizacji Związku, robota wychowawcza i wyszkolenie dorastającego pokolenia w tym duchu. Po Otto Bauerze, referował o położeniu politycznem i zadaniach Związku pos. J. Deutsch, twórca i były szef pierwszej armji republikańskiej w czasach po zdruzgotaniu monarchji. Wskazał on na niebezpiepieczeństwo grożące republice i proletarjatowi ze strony burżuazji, która swojemi bojówkami zgwałcić pragnie demokrację — by w jej miejscu ugruntować faszystowską dyktaturę. Tym zakusom przeciwstawiłby się Związek. Polityczna sytuacja zewnętrzna też jest brzemienna w niebezpieczeństwa wojenne: Na południu Europy grożą zakłóceniem pokoju imperjalistyczne aspiracje Włochów, konszachtujących z monarchistycznie eksperymentującymi Madjarami. W wypadku ewentualnych takich zawikłań, hasłem Austrji musi być absolutna neutralność. Wewnętrzni wrogowie republiki paktują z zewnętrznymi jej wrogami: W chwili niewykluczonego niebezpieczeństwa Związek obrony republiki, nie pozostałby o własnych siłach: kadry niemieckiego, republikańskiego Związku sztandaru czarno-czerwono-złotego złączyłyby — swoje bitne bataljony z austrjackiemi i najlżejsze próby naruszenia neutralności republiki i zgwałcenia w niej socjalnej-demokracji zduszone zostałyby w zarodku.

Tak więc w Związku Obrony republiki austr. posiada republika austrjacka i jej proletarjat wiernie oddanych towarzyszy. Wierność jego i czujność leży w interesie i wychodzi na dobre proletarjatowi wszystkich krajów i narodów w jego klasowej, ofiarnej walce o ostateczne zwycięstwo.

K. H-N.

Przegląd prasy.

Druga nota sowiecka.

O ile ostry ton pierwszej noty sowieckiej do Polski z powodu zabójstwa Wojkowa tłumaczyć było można zdenerwowaniem, to drugą notę sowietów do Polski uważać należy jako wyraz złej woli.

Pierwsza nota wywołała w Polsce, że się tak wyrazimy, wyrozumiałość, druga — oburzenie.

Prasa polska żywo omawia w dalszym ciągu sprawę zamordowania Wojkowa i obie noty sowieckie.

„WARSZAWIANKA“ twierdzi, iż w świetle sporu pomiędzy sowietami i Polską, wywołanego przez oskarżenia sowieckie, okazało się, że „po dziesięciu latach prób i doświadczeń przepaść między sowietami a zachodem jest znowu głęboko rozwarta“.

Pismo to, analizując zarzuty noty sowieckiej pod odresem Polski za udzielenie azylu emigracji rosyjskiej w Polsce pisze:

„Morderstwo jest morderstwem, kara musi być karą, zabezpieczenie po ludzku możliwe przeciw takim zamachom jednostek, czy zmowy musi być istotnem zabezpieczeniem i to jest w tej chwili jedyną rzeczową, na gruncie prawnym, stroną tego bardzo złego zdarzenia. Gdy jednak Rząd Sowietów stara się złożyć winę na istnienie wychodźctwa rosyjskiego, zapędzenie się w takie rozumowanie nie skończy się na tem, bo odrazu zjawi się nieuchronny zarzut stworzenia i rozgoryczenia tego wychodźctwa straszliwemi zbrodniami bolszewickiemi, a gdy Rząd Sowietów chce obwiniać o szerzenie niechęci przeciw niemu Wielką Brytanję, odrazu zjawi się uwaga, że Wielka Brytanja, która okazywała aż nadto pojednawczości i różnych dróg próbowała, broni się tylko przed podkopywaniem jej przez Sowiety ukryte za Trzecią Międzynarodówką. Nie mogąc dopuszczać jednostronnych wplatań polityki w tę sprawę, Rząd Polski musi bardzo stanowczo bronić się przed jakiemkolwiek wplataniem w nią polityki“.

* * *

O nieuzasadnionych pretensjach sowietów pisze „KURJER POLSKI“:

„Pojmujemy bardzo dobrze ciężkie i przykre stanowisko rządu Sowietów wogóle po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Anglję, rozumiemy, że zamordowanie posła w Warszawie było zdarzeniem, które mogło wywołać wielkie oburzenie w Moskwie, możemy wniknąć w motywy wysłania pierwszej noty przez rząd sowiecki do Polski, ale dalej już istotnie nie może sięgać nasze zrozumienie i nasza wyrozumiałość. Wypisywanie takich not jak ostatnia sowiecka, nie może doprowadzić do żadnego rezultatu dodatniego i wywołać musi tylko niepotrzebne rozdrażnienie między obu państwami, które nie leży ani w interesie Polski ani w interesie Rosji sowieckiej, a może natomiast leżeć w interesie czynników postronnych jak Niemcy. Trudno też nie dopatrywać się w tem posunięciu dyplomacji sowieckiej pewnego śladu spotkania p. Cziczerina z p. Stresemannem“.

* * *

„RZECZPOSPOLITA“, rozważając drugą notę sowiecką w artykule zatytułowanym „Bezczelność“ pisze:

„O ile chodzi o zadośćuczynienie za zabójstwo Wojkowa, to raczej można mówić o pewnej przesadnej zapobiegliwości i trosce, jakiej dał wyraz rząd polski, w kierunku zlikwidowania nietylko dla Sowietów, ale i dla nas przykrego czynu szaleńca. Niestety w swych notach rząd sowiecki całkowicie zlekceważył naszą dobrą wolę.

Zamiast bowiem rzeczowego ustosunkowania się do krwawego incydentu, jaki miał miejsce na Dworcu Głównym, Sowiety wyzyskują fakt zabójstwa dla porachunków politycznych i celów, nie mających nic wspólnego z zabójstwem Wojkowa“.

* * *

„GAZETA WARSZAWSKA PORANNA“ pisze:

„Wskazaliśmy już, że żądanie represji w stosunku do organizacyj emigranckich, byłoby próbą niedopuszczalnego wtrącania się do naszych spraw wewnętrznych. Pełna treść noty nie zostawia co do tego żadnych wątpliwości.

Zarówno rząd polski, jak i polska opinja publiczna — co zresztą przyznaje nota sowiecka — wykazały maximum dobrej woli po zamordowaniu Wojkowa. Stanowisko to powinno było dać Sowietom pełne zadośćuczynienie. Wysuwanie zaś żądań natury politycznej godzących nadto w prestige naszego państwa, łacno może spowodować zasadniczy zwrot w opinji“.

*

W „EPOCE“ znajdujemy takie uwagi o nocie:

...niechaj już dziś będzie nam wolno stwierdzić jej niedopuszczalny w stosunkach dyplomatycznych ton; trzeci ustęp „dezyderatów“ sowieckich jest najlepszym tego tonu przykładem.

To też opinja polska z wielkiem zdziwieniem będzie musiała stwierdzić, że nota sowiecka zawiera wprost niedopuszczalne zarzuty i żądania. Opinja polska będzie musiała odpowiedzieć na notę sowiecką bądź przez kategoryczne jej odrzucenie, bądź przez zupełne jej zlekceważenie“.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 czerwca.

WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW I KOLARZY odbędą się dziś o godzinie 10. przedpołudniem na drodze za Stryjską rogatką. Na miejscu przygrywać będzie orkiestra wojskowa, oraz będzie urządzony bufet. W wyścigach weźmie udział około 100 kolarzy i 20 motocyklistów. Wstęp w cenie 2 i 1 zł. oraz 50 groszy.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.91 zł.

ODSZUKANIE RZEKOMO ZAMORDOWANEJ DZIEWCZYNY. Ewa Wojtyszynowa, zam. w Lewandówce, oskarżyła właścicielkę domu w którym mieszkała Anna Szubertowa, iż przed dwoma laty zamordowała ona swą 9-letnią pasierbicę Józefę. Dla braku innych dowodów winy sąd zastanowił jednak śledztwo przeciw oskarżonej, komisarz PP. Batorski zarządził natomiast poszukiwania za zaginioną dziewczyną. Ostatecznie przed niedawnym czasem zdołano ustalić, że w Krechowie obok Żółkwi służy jako niańka przy dzieciach jakaś nieznana dziewczyna pod przybranem nazwiskiem Józefa Kot. Następnie ustalono, że była to właśnie zaginiona Szubertówna, która zbiegła z domu, wskutek złego obchodzenia się z nią macochy. Dziewczynę sprowadzono do Lwowa i oddano pod opiekę rodziców. Nieopaczna Wojtyszynowa, będzie obecnie odpowiadać przed sądem za oszczerstwo.

—:::—

— **PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA WE LWOWIE.** ul. św. Mikołaja 16, telefon 14—36. Dyrekcja przyjmuje od 7-go czerwca zgłoszenia uczniów na r. 1927—8. Zakład obejmuje 1. szkołę powszechną i 2 gimnazjum humanistyczne. — Od 1-go września b. r. otwarty zostanie internat dla uczniów zamiejscowych. — KISTRYN.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kto będzie dyrektorem T-wa Kredyt. prac. kolejowych we Lwowie.

W najbliższych dniach mają pracownicy kolejowi zatwierdzić osobę dyrektora Towarzystwa Kredytowego we Lwowie po zmarłym niedawno ś. p. Radoszewskim.

Czem jest instytucja finansowa w ogólności, a szczególnie dziś, w tak ciężkich warunkach społecznych, gdzie trudno o uzyskanie kredytu, zdaje sobie sprawę każdy człowiek rozumny. Toteż na stanowisko kierownicze powinno wybrać się człowieka nietylko nieposzlakowanej przeszłości, ale także rozumnego, aby mógł sprostać zadaniu, a prowadził instytucję do rozwoju. Tylko wtenczas członkowie mogą być z Kasy pożyczkowej zadowoleni, gdy uzyskują bez utrudnień łatwy i tani kredyt.

Mandaty kierownicze w instytucjach finansowych nie powinny być rozdawane drogą szacherek partyjnych lub osobistych upodobań demagogom, ludziom małej wartości moralnej i etycznej, którzy wyzyskując swe stanowiska urzędowe, tanią popularnością wkradają się w łaski wyborców.

Przed mającym obecnie w czerwcu b. r. zapaść wyborem dyrektora, ujawnia się żywa działalność członków lwowskiego PZK., którzy wysuwają kandydata, który z działalności na polu ekonomicznym wśród pracowników kolejowych nie miał nigdy nic wspólnego. Zasługą człowieka tego jest fakt, że wśród kolejarzy zorganizował z podejrzanych osobników „komedję“, która objeżdżając okręg dyrekcyjny, kompromituje ogół pracowników kolejowych ze Lwowa.

Ogół rozumnych kolejarzy powinien poważnie zastanowić się, komu powierzyć swe zaufanie i za żadną cenę nie dopuścić do tego rodzaju eksperymentów, gdyż chodzi tu o dobro wspólne, a nie doraźną pomoc ludziom bez żadnych absolutnie kwalifikacji.

—:::—

Oblali smołą kobietę i podpalili.

Do jakiego rozwydrzenia dochodzą czasem pod wpływem alkoholu instynkty ludzkie, świadczy fakt, jaki zdarzył się w ostatnią niedzielę we wsi Mielżyn w powiecie gnieźnieńskim.

Do pijących w tamtejszej restauracji 3 mężczyzn, przyłączyła się pewna zamężna kobieta, która wraz z nimi poczęła pić. W pewnej chwili, mocno podchmieleni osobnicy rzucili się na kobietę i zniewolili ją. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, wywlekli ją z restauracji, oblali smołą i podpalili.

Na krzyki i jęki ofiary bestjaskich oprysków, nadbiegli okoliczni gospodarze, którzy uratowali ją od niechybnej śmierci. — Wszystkich zbrodniarzy aresztowano.

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE WŁAMYWACZY.

Wieczorem, 6. lutego b. r. posterunkowy Zielinski przytrzymał na pl. Halickim Pawła Kościowa, który wraz z innymi włamał się do sklepu A. Klimka, gdzie usiłował wybić otwór w murze aby się dostać do sąsiedniego sklepu L. Soleckiego, gdzie zamierzał rozbić i okraść kasę ogniotrwałą. Szmer usłyszał jednak zamieszkały na pierwszem piętrze T. Hałaciński, który wraz z Tadeuszem Klimkiem spłoszył i ścigał włamywaczy.

W śledztwie zeznał Kościów że znajdował się w towarzystwie Pawła Rozborskiego i Lejsora Sterna.

Wszyscy trzej zostali zasądzeni po jednym roku ciężkiego więzienia. Zasądzonych bronił dr. Sz. Weiss, trybunałowi przewodniczył r. Bojarek.

—:::—

OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA.

We wrześniu ub. roku praktykant Okręgowego Urzędu miar i wag N. Pawłowski, doniósł policji, że urzędnik Tadeusz Sienkiewicz, cechując beczki w Lwowskich browarach, dopuszczał się oszustw na szkodę skarbu państwa. W śledztwie ustalono, że S. fałszował poświadczenia dla urzędu wystawiając je na niższe kwoty, różnicę zaś pobraną z kasy browarów zatrzymywał dla siebie. Ogółem w przeciągu roku sprzeniewierzył on w ten sposób 21.834 zł.

Oskarżony twierdził w śledztwie, że oszustwa dokonywał tylko na szkodę browarów, z sprzeniewierzona zaś gotówką dzielił się z b. dyrektorem Banku włościańskiego N. Florjańskim, któremu dał około 12.000 zł. Ile było w tem prawdy, nie zdołano jednak ustalić, gdyż Florjański popełnił samobójstwo przed kilku miesiącami.

W ostatnich dwóch dniach Sienkiewicz odpowiadał przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził oskarżonego na 1 rok ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Dwernicki.

—:::—

„JAZZ- BAND“ WIEJSKICH MOŁOJCÓW.

Michał Trusz w towarzystwie czterech kolegów wpadł w nocy na 20. września ub. r. do domu H. Iwanöczki we wsi Jartyszczowie, gdzie odbywało się wesele. Napastnicy poturbowali obecnych, wkońcu zmusili muzykantów, aby grając marsza, odprowadzili ich do Czerlan. Z nadmiaru animuszu mołojcy nożami akompanjowali muzykantom, urządzając niesamowity „jazz-band“.

Poza tym występem Trusz popełnił kradzież na szkodę fabryki papieru w Czerlanach. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 1 rok, zaś jego koledzy od 1 do 4 miesięcy ciężkiego więzienia.

Uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego we Lwowie.

Lwowski Komitet Obywatelski sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju ogłosił następujący program uroczystości lwowskich.

Czwartek, 16. czerwca:

O godz. 12. Otwarcie Wystawy pamiątek po Słowackim i związanych z nim dzieł sztuki w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Przemawiać będą: kurator Andrzej ks. Lubomirski i prof. dr. Juljusz Kleiner.

Wstęp 50 groszy na dochód budowy pomnika Słowackiego.

O godz. 19 (7) min. 30. Wieczór uroczysty ku czci Słowackiego, urządzony staraniem Młodzieży Akademickiej w sali ratuszowej:

1) Gall—Rossowski: Kantata — odśpiewa Chór techniczny pod batutą p. A. Harasowskiego.

2) Słowo wstępne — wypowie przew. Kom. akad. sprow. zwłok poety, dr. Stefan Kawyn.

3) Wiersz ku czci Słowackiego.

4) **Odczyt dra Pawła Rybickiego**: Słowacki poeta idału.

5) a) Wyjątek z Króla- Ducha: Siedm błogosławieństw — wygłosi p. L. Kielanowski.

b) **Wyjątek z Anhellego** (rozdz. V) — z akompanjamentem fortepianu (Preludjum VI. Chopina).

c) Testament mój — wygłosi p. A. Bieniecki.

Sobota, 18. czerwca:

O godz. 18 (6) Posiedzenie Uroczyste Wydziału filologicznego Lwowskiego Towarzystwa Naukowego w sali Unji Lubelskiej (gmach nowy Uniwersytetu Jana Kazimierza). Zagai kierownik Wydziału prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, poczem prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski wygłosi odczyt p. t.: Proteizm w Królu Duchu.

Niedziela, 19. czerwca:

O godz. 12. w południe: Akademja w sali ratuszowej.

Bogarodzica — odśpiewa Chór Akademicki, pod batutą p. J. Klinga.

Przemówienie prof. dra Juljusza Kleinera.

Wyjątki z Beniowskiego — wygłosi pani Wanda Siemaszkowa.

Przemówienie dra Stefana Kawyna w imieniu Komitetu akademickiego.

Przemówienie prof. dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Wyjątek z Króla - Ducha

Wyjątek z Anhelego wygłosi p. Janusz Strachoki.

Wstęp: 1.50 zł., 1 zł. i 50 gr.

*

POMIARY CZASZKI SŁOWACKIEGO.

„Przegląd Wieczorny“ podaje następującą depeszę radjową z Paryża: Wczoraj o 8 rano dokonano ekshumacji prochów Juljusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre. Odjęto zwietrzałe wieko częściami. Wydobyto na płótno rękami prochy i kości. Czaszka nie uszkodzona. Pozostał na niej dziwnie bujny pukiel długich włosów. Dokonano pomiarów czaszki poczem złożono szczątki do trumny hebanowej. Na uroczystości byli obecni ambasador Chłapowski, konsul generalny Poznański, min. Targowski, prezydjum Komitetu, oraz przedstawiciele literatury z Warszawy Or- Ot i Lechoń.

—:::—

(Ciąg dalszy ze stronicy I-szej.)

cie, jeżdżąc codziennie do szkoły z wioski, oddalonej od Samary o 17 wiorst, byłem naocznym świadkiem chaosu i aktów terroru.

Następnie oskarżony maluje przed sądem rozmaite akty terroru, których był świadkiem. Twierdzi dalej, że w Wilnie znalazł się w otoczeniu komunizującem i tembardziej odczuł ujemną stronę systemu bolszewickiego. Gdy czytał gazety, pracując w redakcji, a zwłaszcza książki Krasnowa i artykuły Arcybaszewa, zrodził się w nim zamiar walki z bolszewizmem. W r. zamierzał wyjechać do Rosji w sposób nielegalny, aby

WALCZYĆ Z BOLSZEWIKAMI.

To mu się nie udało, zaczął tedy czynić starania o wyjazd legalny do sowietów. Odmówiono mu tego prawa i wówczas postanowił na znak protestu zabić Wojkowa.

ŻAŁUJE, ŻE ZROBIŁ TO W POLSCE,

której nie chciał zrobić kłopotu, a którą trakuje jako

DRUGĄ SWĄ OJCZYZNĘ.

Z przekonań nie jest monarchistą, lecz demokratą. Woli jakikolwiek rząd w Rosji, byle nie rząd komunistyczny. Wojkowa zamordował, nie jako posła sowieckiego w Polsce, ale jako

PRZEDSTAWICIELA KOMINTERNU.

Ostatnią książką pod wrażeniem której był w chwili dokonania zabójstwa, była książka pod tytułem „Zapiski pisatjela, Arcybaszewa". Oskarżony zaznacza iż z zamiarem uczynienia czegoś coby świadczyło o podjęciu walki z jego strony z bolszewizmem nosił się od

DŁUŻSZEGO CZASU.

Wieczorem zeznawał b. poseł sow. w Anglji Rosenholz, który przybył na rozprawę z Moskwy. Świadek przedstawił cały przebieg sprawy zabójstwa na Dworcu gł.

Następnie przemawiał prok. Rudnicki, domagając się ukarania w myśl przepisów, poczem przemawiali obrońcy Kowerdy.

Wyrok.

O godz. 12'30 w nocy zapadł wyrok, skazujący Kowerdę na

BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE

przyczem sąd postanowił zwrócić się do Prez. Rzpltej z prośbą o zmniejszenie tego wyroku na 15 lat ciężkiego więzienia.

Plan jednolitego frontu antysowieckiego.

BERLIN, 15 czerwca. (AW.). „Local-Anzeiger" donosi z Genewy, że ogromną sensację wywołało tam wystąpienie min. Chamberlainea z projektem stworzenia jednolitego frontu gospodarczego wszystkich państw europejskich przeciwko Rosji sow.

PRZED ODPOWIEDZIĄ NA NOTĘ SOWIECKĄ.

WARSZAWA. 15. czerwca. (A. W.) Wczoraj popołudniu premier Marszałek Piłsudski odbył konferencję z pełniącym obowiązki dyrektora depart. pol. M. S. Z. p. Arciszewskim w sprawie odpowiedzi na drugą notę sowiecką.

—:::—

PPS. NAWOŁUJE DO UDZIAŁU W UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI SŁOWACKIEGO.

WARSZAWA, 15. czerwca. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie CKW. PPS. — M. in. uchwalono wezwać wszystkie organizacje PPS., Związki zawodowe i oświatowe do tłumnego udziału w uroczystościach ku czci Słowackiego.

—:::—

KATASTROFA KOLEJOWA.

WARSZAWA. 15. czerwca. Dziś o godz. 2 w nocy, na stacji Ożarów, idąca luzem lokomotywa najechała na stojący ładowny pociąg towarowy. 3 wagony rozbite. Pomocnik maszynisty, jadący na maszynie uległ lekkim kontuzjom.

—:::—

ZAOSTRZENIE CENZURY W ROSJI.

MOSKWA. 15. czerwca. (A. W.) Cenzura prasowa listów oraz depesz została ponownie zaostrzona. Depesze prywatne są bardzo surowo przeglądane i nadawanie ich jest bardzo utrudnione.

—:::—

ZGON ZNANEGO PISARZA.

LONDYN. 15. czerwca. (A. W.) Zmarł tu znany komedjopisarz Jerome- Klapka- Jerome, w 67 roku życia. Najgłośniejszem jego dziełem jest „Sześciu ludzi w jednej łodzi".

—:::—

ANGIELSKI DYPLOMATA O ROZSTRZELANYCH W ROSJI.

LONDYN, 15 czerwca. (AW.). B. charge d' affaires angielski w Moskwie Hodgson złożył deklarację wobec prasy, w której oświadczył, że wszyscy nieomal rozstrzelani przez Sowiety konserwatyści rosyjscy byli niewinni, jedyny zarzut jaki ich mógł spotkać ze strony Sowietów był ten, że dawniej utrzymywali znajomości z członkami poselstwa angielskiego w Moskwie.

—:::—

KONSERWATYŚCI DĄŻĄ DO KONSOLLIDACJI.

WARSZAWA. 15. czerwca. (A. W.) Odbyło się tu zebranie informacyjne członków organizacji zachowawczej prawicy państwowej, na którem reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich kierunków konserwatywnych w Polsce. W dyskusji wymieniono poglądy na temat możliwości zjednoczenia wszystkich żywiołów zachowawczych. W konferencji tej wziął również udział przedstawiciel partji Chrz. Nar. p. Piasecki.

—:::—

JESZCZE KWESTJA ŻYRARDOWA.

WARSZAWA. 15. czerwca. (A. W.) Były premier i obecny dyrektor i członek zarządu Zakładów Żyrardowskich p. Skólski, zgłosił dymisję z zajmowanego w tej instytucji stanowiska. Przyczyną dymisji p. Skólskiego jest nieporozumienie jakie zaistniało między nim, a posiadającymi większość udziałów akcjonerjuszami francuskimi.

—:::—

AKCJA SABOTAŻOWA W ROSJI SOW.

MOSKWS, 15 czerwca. (AW.). Akty sabotażu skierowane przeciwko rządowi sowieckiem powtarzają się nieustannie. Ostatnio w Baku podpalono w niektórych szybach źródła naftowe, co spowodowało niebezpieczny i długotrwały pożar. Straty sięgają kilkunastu milj. rubli.

—:::—

ODEZWA PRZECIW TERROROWI SOWIECK.

BERLIN. 15. czerwca. (Pat.) Francuska Liga obrony praw człowieka i obywatela wydała odezwę, w której w związku z ostatniemi egzekucjami rządu sowieckiego z oburzeniem protestuje przeciw rozstrzelanniu 20. b. oficerów i urzędników, nazywając to postępowanie rządu moskiewskiego barbarzyństwem, które przypomina najstraszniejsze czasy carskie.

—:::—

ATAK PRZECIW ANGLJI.

MOSKWA, 15 czerwca. (AW.). Komisarz ludowy Woroszyłow wystąpił w Moskwie z nowem gwałtownem przemówieniem skierowanem przeciw Anglji konstatując, iż wojna ze światem burżuazyjnym jest nieuniknioną i może wybuchnąć za kilka miesięcy.

O zwrot zrabowanych Polsce zabytków sztuki.

Warszawski „Kurjer Poranny" zamieszcza dłuższy artykuł wstępny, w którym domaga się wykonania art. 11 traktatu ryskiego.

W artykule powyższym wskazuje pismo na pilną sprawę dla naszej kultury, a mianowicie, co do wydania zabytków polskich i skarbów sztuki, jakie znajdują się na terenie dawnej Rosji.

Wśród owych zabytków znajdują się wspaniałe dzieła polskie, dające przegląd arterji naszej od 16-go do 19-go wieku, moc broni ręcznej, palnej, hełmy, szyszaki, ryngrafy rycerskie, mundury powstańców, szable i karabele, ponadto bardzo wiele obrazów malarstwa zachodnio-europejskiego z 17-go i 18-go wieku, imponujące zbiory numizmatyczne, arasy, rękopisy i druki z bibljoteki Załuskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, bibljoteki uniwersytetu warszawskiego i z Puław.

Pismo zwraca uwagę na to, że prace nad rewindykacją tych resztek zrabowanego ongiś naszego mienia idą niesłychanie powoli, ze strony społeczeństwa, ani ze strony urzędowej nie widać zainteresowania, ani poparcia.

—:::—

Rozwiązanie koła wolnomyślicieli we Lwowie.

Działalność Koła została rozwiązana przez Dyrekcję policji już po pierwszem Konstytuującem Zebraniu.

Z umotywowania zawieszenia, nadesłanego przez Dyrekcję Policji, dowiadujemy się, że na tem pierwszem, Walnem Zebraniu miano dopuścić się przekroczenia działalności statutowej przez szerzenie..... propagandy antyreligijnej.

Ta troskliwość policji o religję jest zastanawiająca. W chwili kiedy dygnitarze kościelni zupełnie bezkarnie ciskając orderami występują przeciwko państwu, rozwiązuje się stowarzyszenie za to tylko, że nie chce się poddać posłuszeństwu wobec klrykalnego pantofla.

Czy ta usłużność, wobec rzymskiego kleru w okresie... sanacji moralnej, nie jest kompromitująca?

—:::—

Walne Zgromadzenie Tow. Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie.

odbędzie się w poniedziałek, 27. czerwca b. r. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Bourlarda l. 5, **(parter na prawo).**

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Zarządu: a) Sekretarjatu i Działu filmowego, b) Skarbnika, c) Komisji rewizyjnej.

3) Zmiana statutu Towarzystwa.

4) Uzupełniające wybory do Zarządu. Wybór Komisji rewizyjnej. Wybór Sądu rozjemczego.

5) Wnioski.

Prawo uczestniczenia na Walnem Zgromadzeniu mają członkowie niezalegający z wkładkami ze 3 kwartały ostatniego roku administracyjnego.

Wszystkich członków uprasza się o konieczne przybycie.

W razie ewentualnego braku kompletu, następne W. Zgromadzenie, w myśl par. 11. statutu, odbędzie się za 28 dni od daty pierpszego Zgromadzenia, bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Sekretarz: ROBERT FROELICH w. z. Przewodniczący: JAN SZCZYREK

—:::—

GEN. GÓRECKI OBEJMIE PRZĘSURĘ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

WARSZAWA. 15. czerwca. (A. W.) Szereg dzisiejszych dzienników przynosi w formie konkretnej wiadomość o mającej nastąpić nominacji gen. Romana Góreckiego na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

—:::—

DZIEŃ KOBIET - 19. czerwca 1927

Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę 19 czerwca br. o godz. 10-tej rano w Radzie Związków zawodowych przy ul. Ossolińskich 10, odbędzie się

Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1. **Walka o równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia.**
2. **Walka z reakcją.**
3. **Sprawa agitacji i organizacji socjalistycznej wśród kobiet.**

Wzywamy robotnice i robotników m. Lwowa do udziału w tem zgromadzeniu.

O. K. R. P. P. S. i Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie.

„Wystrzał warszawski i odpowiedzialność Polski“.

Napastliwy ton prasy sowieckiej przybiera coraz bardziej na sile.

Sowiecka „Prawda“ zamieszcza artykuł p. t. „Wystrzał warszawski i odpowiedzialność Polski“, w którym pisze:

Związek bezpośredni, który istnieje między zerwaniem stosunków Anglji z Sowietami, a niecnem zabójstwem naszego posła w Warszawie jest tak jasny, że nawet gazety burżuazyjne nie mają odwagi temu przeczyć. Nie jest to prostym zbiegiem okoliczności, że wystrzał w Warszawie poprzedziły napady band Czang-Tso-Lina, oblężenie konsulatu w Szanghaju, rewizja w Arcosie. Rząd sowiecki miał słuszne podstawy położyć w swojej nocie nacisk na związek tych wypadków. Polski rząd, polska prasa burżuazyjna starają się wszelkiemi sposobami odgrodzić się od niecnego mordu, popełnionego przez monarchistycznego wyrzutka. Ale jeżeli jest tak, czem objaśnić, że rozmaite organizacje białogwardyjskie, w tej liczbie monarchistyczne, znajdowały w Polsce nietylko gościnność, ale i opiekę rządu (!) i wszechmocnej defensywy. Jak objaśnić, że aresztowani monarchiści zostali wypuszczeni na wolność. Tylko zniesieniem wszelkich organizacji prowadzących walkę z sowietami, rząd polski mógłby dowieść szczerości oświadczeń, wypowiedzianych z racji zabójstwa Wojkowa.

Jeżeli zamachowcy monarchistyczni, pracujący za pieniądze angielskie znajdują w Polsce taki stosunek do siebie, jaki znalazł w Szwajcarji zabójca Worowskiego, słowa o neutralności pozostaną pustemi słowami.. Jeżeli Polska w dalszym ciągu będzie znosiła na swojem terytorjum działalność organizacji bandyckich monarchistów, jeżeli po dawnemu będzie okazywała bardzo daleko idącą gościnność byłym carskim żandarmom, rozmaitym oficerom, czynownikom, emigrantom, zamachowcom, można to nazwać jedynie naruszeniem neutralności.

—:::—

„Za twoje myto jeszcze cię obito“.

Podejrzana rola spółki Gieschego na Górnym Śląsku.

Jak przypomina „Gazeta Robotnicza“ przed paru miesiącami poruszył silnie opinję polską na G. Śląsku wypadek wydalenia z kopalni „Biały Szarlej“ należącej do Spółki Gieschego, — trzech Polaków, pracowników tej kopalni, za wykrycie tajnego podkopu, świeżo przeprowadzonego pod granicą a łączącego ganki kopalniane z polskiej strony ze stroną niemiecką. Ganek służył ponad wszelką wątpliwość dla celów nieznoszących światła dziennego. Wspomniani trzej pracownicy t. j. inż. Kulczyński, sztygar Wróbel i nadgórnik Janus zawiadomili o odkryciu władze kopalniane; nim te jednak wzięły się do badania sprawy, interwenjowały władze rządowe i wojskowe i spowodowały zamurowanie podkopu. Mimo pochwały godnego i obywatelskiego stanowiska wspomnianych pracowników Dyrekcja kopalń wydaliła ich, podając jako motyw, że wspomnieni okazali się nielojalnymi wobec dyrekcji i kolegów Niemców. Dyrekcja bowiem posądza ich o powiadomienie władz państwowych o wykryciu podkopu.

Po pewnym czasie Dyrekcja Spółki przyjęła sztygara Wróbla na stanowisko podrzędniejsze na inną z kopalń, nadgórnik Janus, dotychczas jej nie otrzymał i w ten sposób niemal pół roku jest bez zajęcia.

Pożałowania godny wypadek wydalenia polskich pracowników za działalność w interesie państwa znalazł przykry oddźwięk w masach robotniczych, w których na tem tle rośnie przekonanie, że w razie rozbieżności między interesami państwowemi a przedsiębiorstwami nie wolno stanąć w obronie interesów państwowych, bo za to czekają represje, milcząco tolerowane przez państwo.

W sprawie rzekomo zatrutej kiełbasy.

Za jednem z pism krakowskich niektóre pisma lwowskie umieściły notatkę odnośnie do której proszą nas o nast. sprostowanie:

Starostwo w Drohobyczu na podstawie przeprowadzonych na prośbę p. St. Janickiego dochodzeń stwierdza, że zarzuty z „Kurjera Codziennego“ p. t. „Drohobycka kiełbasa z padliny“, podniesione, są bezpodstawne, gdyż nie było w Drohobyczu wogóle żadnego zatrucia kiełbasami w czasie świąt Wielkanocnych, a rzekomo zmarły na zatrucie Alfons Kaczorowski nie był tu znany, ani też w zapiskach pośmiertnych nie notowany. Natomiast stwierdzono, iż w spółdzielni „Rolnik“, w której p. J. jest dyrektorem, kupowano na święta Wielkanocne w bieżącym roku kiełbasy wieprzowe, które po spożyciu nie przyniosły nikomu żadnego uszczerbku na zdrowiu i owszem, jakość tych spotkała się z zupełnem zadowoleniem konsumentów. W końcu zaznacza się, że w tej sprawie nikt nigdy nie zwracał się z zażaleniem lub prośbą o interwencję, ani do tut. władz administracyjno- policyjnych, ani sanitarnych.

Starosta drohobycki: Porembalski mp.

—:::—

4)

Ze Lwowa - do Nicei.

(Dokończenie).

Troskę o jutro pozostawiamy górnym sferom, my, pospólstwo cieszymy się dniem dzisiejszym, póki jeszcze można za tego franka czy złotego wogóle coś kupić.

Zresztą, można się o fortunę pokusić — za kilka franków można pojechać autobusem, koleją lub tramwajem do osławionej szulerskiej jaskini, do Monte-Carlo!

Trzeba to zobaczyć — więc jedziemy. — Monte-Carlo samo — podobnie jak i Monaco ma cudne położenie na wysokich wzgórzach nad morzem.

Szulernię kryje w sobie wspaniały pałac. Wnętrze urządzone z niesłychanym przepychem. Na schodach, terasie i w bramie wejściowej ciągle pełno tych pątników, szukających tu szczęścia lub wrażeń. — W olbrzymich salach stoją ogromne zielone po dłużne stoły — jest ich coś 24 — około nich ciżba od rana do późnej nocy.

Aby i biedniejsza publiczność mogła się zgrywać — to obok „rouge et noir“ (czerwone — czarne) gdzie najmniejsza stawka wynosi 20 fr. — i ruletki po 10 fr. — są specjalne dwa stoły w ostatniej sali gdzie stawiać wolno po 5 fr.!

Tak się ta szulernia po wojnie zdemokratyzowała — i tak uszczęśliwić chce i te szersze masy!!

To też w święta i niedziele dostęp do tych stołów jest prawie niemożliwy. To ludność okoliczna przychodzi tu składać swój haracz.

Widzieliśmy, jak w naszych oczach, w przeciągu kilkunastu minut zgrywali się ludzie po kilkanaście tysięcy franków, — którzy potem hazardowali — i jednak wychodzili stamtąd co najmniej z gołemi rękami.

Nie bez przykrego wrażenia i wstrętu opuszczaliśmy te wspaniałe lokale.

Z przyjemnością znów spoczęło nasze spojrzenie po widoku roznamiętnionych twarzy i trzęsących się rąk — na lazurze pięknej zatoki.

Wracaliśmy wspaniałą w skalach nadbrzeżnych przeważnie kutą drogą, przysowującą się do wszystkich zakrętów brzegu morskiego, czasem na kilkadziesiąt metrów wysoko nad powierzchnią wody — ale stale tuż tuż nad i obok morza. — Mała nieuwaga szofera na ostrych zakrętach — a nie stoczylibyśmy się — ale skoczylibyśmy z wysokości kilkudziesięciu metrów wprost do morza. Ale szofer z taką precyzją kieruje tym wspaniałym autobusem, że zapomina się o niebezpieczeństwie a rozkoszuje ślicznemi widokami.

Taką drogą przyjeżdżać można całą Riwierę — stosunkowo za bardzo niską cenę. Wynosi ona nie wiele (autobusem) ponad 10 groszy za kilometr. Oczywista, że pociągiem lub tramwajem jedzie się jeszcze taniej.

Mieszkańca Sarmacji, najbardziej uderzają z pośród roślinności tutejszej palmy. — Nie te u nas przez zimę w cieplarniach przechowywane a dopiero na lato wystawiane w parkach na widok publiczny krzewy palmowe — ale wielkie, wysokie o grubych pniach drzewa z kapeluszem liści olbrzymich na czubie — które się tu zaaklimatyzowały — i wcale dobrze znoszą lekką zimę tutejszą.

Klimat na ogół bardzo łagodny. Całe pobrzeże chronione od północy górami, wygrzewa się w promieniach słońca i tych wprost na nią wysyłanych — i tych odbitych od lazurowej tafli morza. Dla mieszkańca od kilku lat prawie stale zachmurzonych horyzontów z licznemi opadami a skąpemi darami promieni słonecznych prawdziwa to rozkosz owo pławienie się w słońcu, cieple i świetle. — Kompletny brak prochu na drogach i ulicach — a niezawodnie też wdychiwanie wilgotnego a w solankę bogatego powietrza nad brzegiem morskim przyczynia się do uzdrowiania różnych chronicznych nieżytów dróg oddechowych — a przez obudzenie apetytu pozwala osłabionym i wyczerpanym powrócić do zdrowia i sił. — Potwierdza to jedyny tutaj — i bodaj, czy nie ostatni lekarz-polak, dr. Walewski, dobrotliwy opiekun i doradca wszystkich przejezdnych Polaków.

Taki wyjazd leczniczy przed wojną nie przedstawiał się wcale tak groźnie. Przy kilkutygodniowym pobycie można sobie było koszta jazdy odbić na znacznie tańszych kosztach dziennego utrzymania — niż u nas.

Obecnie trzeba do kosztów jazdy doliczyć koszt choćby ulgowego paszportu — który razem z czterema wizami kosztuje około 80 zł. Koszta jazdy kolejowej tam i z powrotem III klasą posp. pociągiem wynoszą ponad 200 zł. — (zależnie od stosunku do dolara) — czyli razem ponad 30 dolarów.

Zgromadzenie P. P. S. w sprawie wyborów do samorządów w Drohobyczu.

Precz z wyborami kurjalnymi.

Dnia 12. bm. odbyło się w naszem mieście publiczne zgromadzenie zwołane przez Radę Rob. PPS. w sprawie wyborów do samorządów.

Zgromadzenie zagaił w krótkich słowach prezes Rady Rob. PPS. tow. Melnarowicz, który też przewodniczył na zgromadzeniu. Sekretarzował tow. Koczoń.

Referat o wyborach do samorządów wygłosił redaktor tow. Skalak ze Lwowa, który w jędrnych słowach zreferował i przedstawił całą ohydę systemu wyborów kurjalnych i wskrzeszoną przez rząd „sanacji moralnej" ustawę z 1866 r. Podkreślił dalej, że w całej Polsce i na wszystkich kresach obywatele mają pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, a tylko w Małopolsce Wschodniej, rząd chce zrobić lekkomyślny eksperyment. W kilku nawet większych miastach Polski rządzą rady i magistraty socjalistyczne, a przecież nigdzie władze polityczne nie mają powodu rozwiązywania ich, cóż więc jest przyczyną takiego macoszego traktowania nas przez rząd na naszych barkach wyniesiony? Są nawet tacy rewolucjoniści wielcy, którym również uśmiecha się korytko magistrackie i ponoś chcą iść na kompromisy z najbardziej reakcyjnemi klubami, są między nimi także efemerystyczne grupki, jak PPS. Lewica, Niezawisła Socjalistyczna Partja Pracy, a nawet „Bund". Uważamy to za ohydną zdradę interesu klasy robotniczej.

Obowiązkiem zaś każdego uświadomionego robotnika i obywatela demokraty jest bojkotować bezwzględnie wybory kurjalne.

W końcu referent apeluje do robotników ukraińskich i żydowskich, w których przedewszystkiem biją wybory kurjalne, by w interesie wspólnym zbojkotowali również rozpisane wybory.

Okrzykiem na cześć PPS. — precz z wyborami kurjalnemi, zakończył swój rzeczowo opracowany referat.

Kurja wyborcza w cyfrach.

Następny mówca tow. Melnarowicz wykazał w cyfrach, jak będą wyglądały w Drohobyczu wybory:

W I. kole ma głosować 370 ludzi, w II. 10 (!), w III. 6.148, zaś w IV. 12.379. Każde koło ma wybrać po 12 radnych i 6 zastępców. Cała ohyda systemu wyborczego występuje w tem, że 10 ludzi II. koła ma wybrać taką samą liczbę, co 12.379 w czwartem kole. Wprawdzie czwarte koło nazwano kołem proletarjackiem, ale to jest tylko oszustwem, ponieważ w kole tem będą głosowały wszystkie żony bankierów, dyrektorów, fabrykantów i t. d. prowadząc za sobą swe służące, które pod okiem swych pracodawczyń będą musiały tak głosować, jak im kazano, w obawie utraty chleba. Prócz tego dużo ludzi z proletarjatu, będzie głosowało w III. kole, gdzie głosy ich utoną wśród głosów drobnomieszczan, kupców i rzemieślników.

Wykazał, że nawet nieboszczycy będą głosowali, albowiem w ich imieniu będą głosowali spadkobiercy, a na liście drohobyckiej jest tych nieboszczyków bardzo dużo. Zaś w miejsce chorych w Kulparkowie, kretynów i t. p. będą głosowali pełnomocnicy ich.

W dyskusji zabierali głos Gomułka, sekretarz Zw. Chemicznego Nr. 2 (Czumy) i tow. Patkowski. Pierwszy niefortunnie krytykował PPS., pomijając wogóle istotę samego systemu kurjalnego, nawołując do głosowania na listę Zjednoczonych grup robotniczych. Drugi mówca nawoływał do pracy nad zorganizowaniem bojkotu, ażeby wypadł imponująco.

Tow. red. Skalak poddał analizie przemówienie fanatyka czumowskiego, wykazując, że zupełnie nie przemówił odnośnie do samej sprawy wyborów, ale zabrał głos, ażeby jeszcze jeden kubeł pomyj wylać na PPS., bo oto głównie chodzi rozbijaczom ruchu sobotniczego.

Tow. Koczoń odczytał następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy drohob. w dniu 12. czerwca b. r. w Kasie Chorych, po wysłuchaniu referatów piętnują z oburzeniem zamach na prawa polityczne szerokich mas, w postaci wprowadzenia zaśniedziałej feudalnej ordynacji kurjalnej w Małopolsce Wsch. Zebrani postanawiają przeprowadzenie stanowczego bojkotu wyborów kurjalnych, wzywając ogół robotników, ażeby na znak protestu w dniach wyborów, wstrzymali się od udziału w wyborach. — Precz z wyborami i chjenami wyborczemi. — Niech żyje solidarność robotnicza

NIECH ŻYJE PPS.

Poddana przez przewodniczącego rezolucja pod głosowanie została uchwalona przygniatającą większością obecnych. Nawet dużo z obecnych na sali „czumowców" głosowało za rezolucją.

Jest nadzieja, że proletarjat Drohobycza, solidarnie wykaże swą siłę w bojkocie wyborów do samorządów i nie da się zbałamucić zbankrutowanym rozbijaczom ruchu robotniczego.

Wiece przeciw wyborom kurjalnym.

Kałusz, 12. czerwca.

W dniu dzisiejszym odbył się bardzo liczny wiec obywatelski — zwołany przez PPS. na placu przed magistratem, w sprawie bojkotu wyborów kurjalnych. Po wybraniu na przewodniczącego tow. Lewickiego, zaś na sekretarza tow. Smelańskiego — wygłosił referat tow. Dr. Dręgiewicz.

Oklaski wskazywały, że zgromadzeni solidaryzowali się ze stanowiskiem referenta, który wykazywał bezsens i reakcyjność ordynacji kurjalnej.

Sanacja gospodarki w miastach i po wsiach może być przeprowadzona tylko przez zarządy wybrane na podstawie demokratycznej tj. 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Po referencie przemówił tow. Dziurzyński, poczem przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

Obywatele m. Kałusza, zebrani na wiecu w dniu 12. czerwca 1927, wyrażają energiczny i stanowczy protest przeciw rozpisanym wyborom do zarządu gmin i miast na podstawie przedwiekowej austrjackiej ordynacji kurjalnej.

Uważają, że przez wybory kurjalne złamane zostały podstawy zasady konstytucyjnej o równości praw i obowiązków i że w ten sposób ułatwia się żywiołom reakcyjno- nacjonalistyczno- klerykalnym działanie przeciw państwu i dobru ogółu.

Ponieważ rząd mimo protestu nadal wybory kurjalne przeprowadza — klasa zaś pracująca, — która dźwiga przedewszystkiem ciężar gospodarki gminnej — nie może w tych warunkach zdobyć należnego zastępstwa, przeto i z tych motywów wzywa ogół obywateli, mających poczucie odpowiedzialności za należyty rozwój demokracji i równości republikańskiej, do bojkotowania wyborów kurjalnych.

Równocześnie wzywają rząd, ażeby cofnął rozporządzenie o rozpisaniu wyborów kurjalnych, a przeprowadził w odpowiedniej drodze zasadę 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania do ciał samorządowych.

—:::—

Sześciotygodniowy pobyt nad morzem — licząc utrzymanie wraz z mieszkaniem — i niedalekiemi wycieczkami po 1'50 dolara dziennie — wynosi około 70 dolarów. — Razem 100 dolarów.

Kto może zdobyć się na taką sumę — aby za nią odzyskać utracone zdrowie — niechaj jedzie. — Musi jednak być skromnym pasażerem III klasy i dla bezpieczeństwa kupić sobie bilet okrężny — zamieszkać na Riwierze w skromnym umeblowanym pokoiku — i jadać w bardzo czyściutkich wprawdzie ale zupełnie drugorzędnych restauracjach. — A jadąc do Monte-Carlo w celu przyjrzenia się szulerni — niech przy kasie kupi bilet powrotny — a do kieszeni nie weźmie więcej niż 110 franków francuskich — sto dla molocha — pięć na wstęp do owego przybytku — no i pięć na szklankę czarnej kawy i wody sodowej — dla ochłody po przegranej.

Są tam na francuskiej Riwierze między Mentoną a Niceą śliczne i ciche zakątki — a mniej uczęszczane, więc tańsze — jak St. Jeans Cap-Ferrat. Ville franchce-sur-Mer. Cap d'Ail — i wiele innych — gdzie w uroczem zaciszu można leczyć nie tylko ciało ale i ducha.

Nie radzę jednak wybierać się tam na główny sezon. Jest to sezon dla arysto- i pluto-kracji. — Zwykły śmiertelnik zrobi lepiej jadąc tam dopiero w polowie marca. — Ceny są wtedy demokratyczniejsze — a słońce cieplejsze — a jednako czyste powietrze i lazurowe morze.

S.

—:::—

Walka o samorząd Wilna.

W niedzielę, dnia 19. bm. odbędą się wybory do rady miejskiej w Wilnie. Udział w wyborach tych zgłosiło 15 następujących list:

Nr. 1 — Białorusko-rosyjski Komitet Wyborczy.
Nr. 2 — PPS., Klasowe Związki zawodowe i pracująca inteligencja.
Nr. 3 — Związek kobiet żydowskich.
Nr. 4 — Bund.
Nr. 5 — Komitet Wyborczy Litewski.
Nr. 6 — Poalej-Sjon.
Nr. 7 — Komitet obrony praw robotnika (lista osobistych ambicji i nieznanych figur).
Nr. 8 — Żydowski Blok Narodowy.
Nr. 9 —
Nr. 10 — Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy (demokraci i Partja Pracy).
Nr. 11 — fikcyjna.
Nr. 12 — Monarchiści.
Nr. 13 — nie istnieje; „feralna" trzynastka!
Nr. 14 — Komitet „Centralny" — endecko-chadecki.
Nr. 15 — „niezależni" i przybudówki komunistyczne.

Lista Nr. 2 — PPS. i klasowych Zw. zaw. zgłosiła 55 kandydatów z tow. inż. Witoldem Czyżem i tow. pos. Pławskim na czele.

Właściwa walka w społeczeństwie polskiem rozegra się pomiędzy „dwójką", „dziesiątką", „czternastką" i „piętnastką". W społeczeństwie żydowskiem między „czwórką" (Bund) i „ósemką" (Żyd. Blok Narodowy). Komitety białorusko-rosyjski i litewski większej roli nie odegrają.

Lista Nr. 15 — rozbijaczy klasowego ruchu robotniczego traci z dnia na dzień na popularności. — Z partji t. zw. „niezależnych" codziennie ubywa członków, którzy gremjalnie przystępują do PPS.

Związek zawod. pracowników użyteczności publ. w Wilnie, ulegający dotychczas wpływom „niezależnych", postanowił przyłączyć się do akcji PPS. i poprzeć jej listę przy wyborach.

Ze Skolego.

Dnia 12. bm. na wezwanie Komitetu Okręgowego zwołał miejscowy Komitet PPS. publiczne zgromadzenie do sali Rady miejskiej w sprawie bojkotu zbliżających się samorządowych wyborów kurjalnych, na którem przewodniczyli tow. Horski i Schmidt, referował tow. Zakrzewski.

Za rezolucją bojkotową podniosły się ręce, przeciw nikt nie głosował mimo wezwania przewodniczącego.

Centrum robotnicze stanowią tartaki na Demni, prowadzone przez Węgrów i rusińskimi robotnikami, którzy stoją pod wpływami szowinistów, undowców i zatracili linję klasowości, czemu dał wyraz ich reprezentant, z którym jednak wobec zupełnego stwierdzonego analfabetyzmu politycznego dyskutować nie można. Najwyższy czas organizować ukraińską socjalną demokrację.

Dziwne stosunki panują w Polsce! Jedyny przemysł drzewny w ogromnym rozwoju, a nasi robotnicy i urzędnicy tego przemysłu, posiadający organizacje zawodowe objijają się, duszą i samobójstwa popełniają z powodu bezrobocia. Więc dla Węgrów i innych nacji mamy robotę, a dla swoich nie ma? Czy Węgrzy, Czesi i t. d. dają naszym umysłowym pracownikom i robotnikom pracę? Dopuścili by do podobnych stosunków, które starostowie i wojewodowie tolerują!? Wobec głodowej śmierci naszych ludzi czas skończyć z szlachetnością wobec wrogich nam cudzoziemców, z którymi omal codziennie policja ma do czynienia, a konsekwencji wyciągnąć nie umie, czy nie chce?

Odpowiedzi żądamy i czekamy!

Wynik wyborów do Rady Kasy chorych.

Ubiegłej niedzieli odbyły się wybory do rady Kasy chorych we Włocławku.

Wynik tych wyborów jest następujący:

Komuniści uzyskali 16 mandatów, PPS. 4, Ch. D. 7, Bund 1, Poalej Sjon lewica 1, Poalej Sjon Prawica 1

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka". Gośc. występ Wł. Kaczmara.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cosi Fan Tutte".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania".
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„APOLLO": Łzy i uśmiech Wiednia.
„PALACE": Paryskie małżeństwo. Cuda lazurowej zatoki.
„KOPERNIK": Droga do przeszłości.
„MARYSIENKA": Droga do przeszłości.
„LEW": Rybak islandzki.
„CHIMERA": Najweselszy mężczyzna Wiednia. Czego się nie czyni z miłości.
„FATEMORGANA": „Droga grzechu" i „Mój mały kapitan".
„ROCOCO": Faust.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś opera Halevy'ego „Żydówka". Oprócz Włodz. Kaczmara, znakomitego artysty- śpiewaka scen włoskich, kreującego partję basową kardynała, wystąpi w partji Racheli jako debiutantka, młoda śpiewaczka p. Halina Jeziorańska. Eleazara śpiewa Mieczysław Perkowicz.

KLASA OPEROWA przy Kons. P. T. M. wystawia w piątek, 17. b. m. w Teatrze Wielkim operę „Cosi Fan Tutte...".

W przedstawieniu tem weźmie udział tenor opery warszawskiej p. Marceli Sowilski.

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP P. STEFANA JARACZA odbędzie się dziś w czwartek w Teatrze Nowości w tragikomedji Wł. Perzyńskiego: „Szczęście Frania".

W piątek 17. b. m. daje Teatr Nowości po raz ostatni wieczorem świetną komedję Hennequina i Colusa „Sport i miłość".

TEATR QUI — PRO — QUO WE LWOWIE. Znany i ulubiony warszawski teatr artystyczny „Qui — Pro — Quo rozpoczyna z dniem 1. lipca b. r. występy w Miejskim Teatrze Nowości, przywożąc cały zespół, z pp. Ordonówną, Zimińską, Jaroszym, Krukowskim i Dymszą na czele. Dane będą ostatnie sensacyjne rewie: „Z papryką", „No to chodź pan", „Podwójny Nelson" i „Byczo jest". Nowe własne kostjumy i dekoracje, pędzla J. Galewskiego.

Ze sportu.

Sekcja harcerska I. L. K. S. „Czarni" urządza w sobotę, i niedzielę 18-go i 19-go b. m. na boisku „Czarni" za rogatką stryjską zawody dla harcerzy lekkoatletów z następującym programem:

Biegi: 60 m. (dla młodzików); 100, 800, 1500 i 3000 m., bieg rozstawny 4 × 100, sztafetą olimp. i 3 × 50 dla młodzików.

Skoki: w dal z rozb. i w zwyż z rozb.

Rzuty: dysk, oszczep i kula.

Zgłoszenia do piątku włącznie w lokalu klubowym, Rutowskiego 8. I. p. u sekret. sekcji drh Czepielowskiego w godz. 19 — 21 i w komendzie hufca w godz. 19.30 i 20.30.

Zawody strzeleckie na Wystawie Sportowej.

Na Wystawie Sportowej, która właśnie dobiega końca, prócz licznych pawilonów i interesujących eksponatów, powszechne zainteresowanie budzą strzelnice, zorganizowane przez Związek Strzelecki. Zarówno na strzelnicy łucznej, znajdującej się przy pawilonie strzeleckim, jak i strzelnicy małokalibrowej przy wieży ciśnień przez cały dzień rojno.

W Boże Ciało na strzelnicy małokalibrowej odbędą się interesujące zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, które wśród amatorów strzelania budzą zrozumiałe zaciekawienie.

Pozatem odbędzie się strzelanie na dystansie 50 m., obejmujące jedną 10 strzałową serję.

Organizowane przez Związek Strzelecki zawody małokalibrowe są ostatnią imprezą związaną z Wystawą Sportową, są jak gdyby zamknięciem tej Wystawy. Każdy przeto, kto nie zdążył jeszcze obejrzeć tego interesującego pokazu sportu polskiego, winien skorzystać z nadarzającej się okazji i idąc na zawody, za jednym zamachem obejrzeć Wystawę.

—:::—

Komunikat

POLSKI ZW. NIŻSZYCH FUNKC. PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE. — imieniem Centralnego Zw. w Warszawie zwołuje Wiec niższych funkcjonarjuszów państwowych w sobotę dnia 18. czerwca 1927 o godzinie 17-tej (5-ta) popołudniu w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5 we Lwowie.

Porządek dzienny Wiecu:

1) Zagajenie i powitanie gości oraz delegatów.
2) Sprawa pokrzywdzenia niższ. funkc. państw. przy zaszeregowaniu.
3) Sprawa emerytalna.
4) Sprawa umundurowania i zniesienie dopłat 25 proc.
5) Sprawa wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy.
6) Stabilizacja służby stałej i prowizorycznej.
7) Sprawa mieszkaniowa ogólna i podwyższenie dyet dla organów wykonawczych.
8) Wnioski i interpelacje.

Z powodu doniosłych i ważnych spraw zaprasza się przedstawicieli władz, pp. posłów, senatorów i reprezentantów prasy, oraz wszystkich naższych funkcjonarjuszów państwowych do wzięcia licznego udziału w wiecu.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. II. Sapiehy 77. — Tel. 496.